Kuryer Poznański.

Nr. 128. Redaktor odpowiedzialny: **Czwartek, 5 czerwca 1884.** *Józef Szmyt z Poznania.* **Rok XIII.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiem 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy Placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy Placu Wilhelmowskim Nr. 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze, w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w Ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 3. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen. Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

Poznań, 4 czerwca.

(Sprawa wyborów na Węgrzech. — Artykuł angielskiego pisma „Fortnightly Review,“ krytykujący politykę kanclerza niemieckiego w obec Anglii. — Uległość cesarza Anamu dla żądań Francyi i sprawa rewizyi konstytucyi, rozwijająca się pomyślnie dla gabinetu Ferrego. — Konstytucya czarnogórska. — Zatarg pomiędzy ludnością chrześciańską wyspy Krety a Portą.)

W braku większego znaczenia doniesień z dziedziny polityki zagranicznéj możemy dziś obszerniéj zastanowić się nad sprawą, stojącą obecnie na porządku dziennym dyskusyi publicznéj. Mamy tu na myśli wybory w Węgrzech, które odbędą się w pierwszéj połowie bieżącego miesiąca. Na całym obszarze Korony św. Szczepana rozpoczął się zaraz z zamknięciem sejmu węgierskiego ruch przedwyborczy, który wzrasta i rozwija się z dniem każdym i wypełnia obecnie cały obraz życia publicznego po tamtéj stronie Litawy. Na wszystkich punktach odbywają się zgromadzenia, na których byli deputowani składają sprawozdania z czynności poselskich, lub też występują z mowami programowemi nowi kandydaci. Wybory we Węgrzech mają wyższą doniosłość, aniżeli w Austryi, gdzie akt wyborczy jest tylko zwierciadłem, odbijającém twarz rządzącego ministra. Prawo wyborcze w Austryi jest ułożone wyłącznie w tym celu, ażeby każdy rząd miał zapewnioną sobie na wszelki przypadek większość parlamentarną. Przeciwnie, węgierska ustawa wyborcza opiera się na zasadzie powszechnego głosowania. W Węgrzech nie ma ciał wyborczych, które naraz wybierają kilkunastu posłów, jak w Austryi grupy większych właścicieli, nie ma też innych gron wyborczych, gdzie 20—30 wyborców mianuje posła, jak austryackie Izby handlowe. Zasadniczo w Węgrzech na tylu a tylu obywateli przypada jeden poseł i na tém koniec. Z tém wszystkiém teorya a praktyka wielce jest odmienną i w Węgrzech, i tutaj rząd może wywierać wpływ na wyborców, korzystając ze stósunków, jakie zachodzą pomiędzy różnemi stronnictwami i narodowościami. Rządzący w Węgrzech minister umie np. dobrze agitować w okręgach, zamieszkałych przez ludność słowiańską, serbską i rumuńską, która cechuje kandydatów rządowych z tego powodu, że po rządzie spodziewa się opieki i wymiaru sprawiedliwości dla swéj narodowości. Główne jednak powodzenie zawdzięcza p. Tisza sobie samemu i temu rzadkiemu zmysłowi politycznemu, który umie zawsze rozróżnić rzeczy ważne i konieczne od rzeczy podrzędnych i chwilowych, a nie poświęcając zasad, gotów zawsze do kompromisów z opozycyą. Pierwszy minister węgierski stoi pod tym względem o całe niebo wyżéj od tych doktrynerów austryackich, którzy nigdy nie umieli poświęcić formy dla treści, nie umieli naśladować przykładu, jaki im dali Madziarowie, zawierając ugodę z Chorwatami, którzy nie chcieli nigdy wejść na drogę kompromisu, lecz pod hasłem: „wszystko, albo nic,“ utracili w końcu wszelki wpływ. P. Tisza złożył dowód zręczności, gdy np. po odrzuceniu ustawy o małżeństwach mięszanych przez Izbę magnatów, nie rozpoczął walki kulturnéj z episkopatem, lecz uszanowawszy przekonania duchowieństwa, cofnął ustawę i tym sposobem zapewnił sobie jego poparcie przy przyszłych wyborach. To poparcie zapewnił sobie pan Tisza także ze strony niemadziarskiéj ludności, chociaż nie zawarł z nią kompromisu. Walne zjazdy Serbów i Rumunów, jakie miały miejsce w ostatnich czasach, orzekły, że będą popierały stronnictwo rządowe, a uczyniły to dla tego, że rząd wypisał na swym sztandarze wolność i postęp a Serbowie, Rumuni itd., spodziewają się na téj drodze dojść do wywalczenia sobie praw narodowych. Niemadziarskie te ludy mają wszelki powód niedowierzania tak skrajnéj prawicy, jak skrajnéj lewicy. Przypominają sobie one dobrze, z jakiemi to pogróżkami występowały dwie te frakcye przeciwko Słowianom za czasów zeszłorocznego zutargu z Chorwatami. Najzaciętsza walka wyborcza toczyć się będzie w czysto madziarskich okręgach. Tam opozycya występuje po części w imię zasad konserwatywnych, po części w imię zasad radykalnych. Konserwatyści téj barwy, co hr. Apponyi i radykaliści à la Helfy, Moscary itd. oskarżają p. Tiszę, że ulega zbytecznie Austryi, i że nie zaznacza dość dobitnie odrębności Węgier. Gdzie to nie wystarcza, tam kandydaci opozycyjni popisują się z oskarżeniami, zaczerpniętemi na polu ekonomicznem, jakoby p. Tisza trwonił majątek narodowy itd. Tu i owdzie także antisemityzm używany bywa jako środek agitacyjny przeciw rządowi. Jakkolwiek już w znacznéj części okręgów madziarskich wystąpili kandydaci, wygłosili mowy i wydali programy, niepodobna jednak przewidzieć, jaki będzie wynik wyborów w tych okręgach. Ze agitacya będzie silniejszą, niż kiedykolwiek przedtém, rzecz pewna, zwłaszcza, że kilkunastu magnatów stanęło po stronie opozycyi.

W braku donioślejszego znaczenia wypadków, jaki zakonstatowaliśmy na wstępie, zajmuje się publicystyka europejska artykułem, zamieszczonym w angielskiém piśmie miesięcznem „Forthnightly Rewiew“ a rozstrzygającym zagraniczną politykę Anglii. Z téj okoliczności, że autor jego podpisał się literą G., sądzi „Times“, że pochodzi on z pióra Gladstona, albo jest przezeń inspirowany. Artykuł zasługuje z tego względu głównie na uwagę, że autor jego uderza namiętnie na Niemcy i ks. Bismarcka. Kanclerzowi zarzuca on, że nadużył dobréj wiary Anglii, przekazując jéj rolą murzyna wydobywającego dla kogo innego kasztany z ognia. Autor radzi tedy Anglii odwrócić się od Niemiec i szukać sojuszu z Francyą i Rosyą. Premier angielski, aby usunąć podejrzenie, polecił swemu prywatnemu sekretarzowi, Seymourowi, wysłać do „Timesa“ sprostowanie i oświadczyć w niém, że artykuł czytał dopiero po wydrukowaniu go w „Timesie“.

Z spraw francuskich mało mamy dziś do zapisania. Ferry bardzo szczęśliwie operuje na polu polityki kolonialnéj. Przedłożył on radzie ministeryalnéj na wczorajszém posiedzeniu depeszę posła Patenotre, stwierdzającą, że cesarz Anamu przyjął w zasadzie układ z Francyą. Ratyfikacya traktatu nastąpi natychmiast, skoro tylko załatwione zostaną kwestye poboczne. — I sprawa rewizyi konstytucyi rozwija się również pomyślnie dla gabinetu. Komisya odrzuciła wczoraj 17 przeciw 2 głosom wniosek Barodeta, żądający nieograniczonéj rewizyi.

Małe państewko czarnogórskie otrzyma niezadługo konstytucyą. Książę Mikołaj ma zamiar pierwszy parlament czarnogórski zwołać w jesieni do Cetynii. Ciało prawodawcze ma się składać z 60 członków, z których jednę trzecią mianować będzie książę. Konstytucyą ułożył rosyjski radzca stanu Bogiszic, rodem Serb, który zredagował już także dla Czarnogórza kodeks karny i cywilny.

Ludność grecka wyspy Krety burzy się ustawicznie przeciwko Turcyi. Powód do tego daje pomiędzy innemi i sprawa wakufów, tj. dóbr meczetowych. Porta odrzuciła propozycyą kreteńskiego zebrania narodowego i domaga się rocznego haraczu w sumie 5000 funtów tureckich, który ma być obrócony na utrzymanie meczetów. Zebranie kreteńskie nie chce płacić ani podatków wakufowych, ani w ogóle żadnéj dziesięciny. Gubernator wyspy, Fotiades, nie chcąc brać odpowiedzialności za mogące wyniknąć następstwa, podał się do dymisyi.

---

* **Odrzuceni kandydaci.** Podana przez nas wiadomość o odrzuceniu przez rząd pruski kandydatów przedstawionych przez Ojca św. na stolicę gnieźnieńsko-poznańską winniśmy o tyle objaśnić, że jéj „Moniteur de Rome“ nie podaje jako opartéj na własnych informacyach, lecz tylko jako depeszę berlińską, w któréj czytamy: „w kołach frakcyi centrum sądzą, że kandydaci .... rzuceni“.

W jednym z następnych telegramów berlińskich czytamy, że cała prasa z uniesieniem i najzupełniejszém uznaniem przyjęła wiadomość o nieprzyjęciu przez Ojca św. rezygnacyi Jego Eminencyi Najdostojniejszego księdza Kardynała Prymasa, że wszyscy katolicy jednomyślnie godzą się w tém zdaniu: niechaj Stolica św. czeka, dopóki rząd pruski nie poda ręki do trwałego i prawa Kościoła poręczającego pokoju.

Mimo, że walka kulturna dotkliwe życiu kościelnemu zadaje ciosy — zdanie powyższe jest ogólnym wyrazem przekonań katolickich.

Czwarty Zjazd
lekarzy i przyrodników polskich
w Poznaniu.

Mimo, że wieczorny deszcz poniedziałkowy przeszkodził nieco zupełnemu wykonaniu programu, nie pozwalając na liczny udział uczestników w koncercie urządzonym w ogrodzie Trypolskiego — to w zamian wczorajszá i dzisiejsza pogoda sprzyjała zu komicie wycieczce na Miasteczko i do Zabikowa.

Rano i w pierwszych godzinach popołudniowych aż do godziny 5 sekcye lekarskie i przyrodnicze pracowały z wielkiém zajęciem i powodzeniem, rozbierając i wyświecając zawiłe zagadnienia z różnych gałęzi nauk ścisłych i lekarskich.

Zajmującém i ciekawém, nawet dla nielekarzy, było posiedzenie wydziału dla psychiatryi, hygieny, medycyny publicznéj i sądowéj, w któréj dr. Zieliński miał wykład „o przeciążeniu naukowém w szkołach,“ a dr. Chałapczyński mówił „o potrzebie interwencyi celem ukrócenia pijaństwa.“

O godzinie 3 członkowie czterech połączonych sekcyi przyrodniczych udali się na uprzejme wezwanie Augusta hr. Cieszkowskiego do Zabikowa, gdzie zwiedziwszy gmachy dawniejszéj szkoły żabikowskiéj, w któréj mieści się dzisiaj stacya doświadczalna, i zbadawszy pokłady gliny żabikowskiéj (zwanéj także glindowską), odbyli pod przewodnictwem prof. dr. Majera, prezesa krakowskiéj Akademii umiejętności, wspólne posiedzenie, którego owocem była uchwała żądająca zakładania w W. Ks. Poznańskiém stacyi meteorologicznych, zostających pod opieką krakowskiéj Akademii umiejętności.

Pomiędzy licznie zgromadzonymi uczestnikami téj wycieczki widzieliśmy pp. prof. Rostafińskiego, Ciesielskiego, L. Syroczyńskiego, dr. Wielowiejskiego, książąt Jerzego i Zygmunta Czartoryskiego, hr. Zółtowskiego, który przewodniczył w sekcyi przyrodniczo-rólniczéj, hr. Wład. Zamoyskiego i wielu innych.

Uprzejmy i gościnny gospodarz, p. August hr. Cieszkowski, podejmował uczestników téj wyprawy ze staropolską serdecznością i gościnnością.

O godzinie 5 długi szereg dorożek pomknął od Bazaru przez Stary Rynek, ulicę Szeroką, most chwaliszewski, wzdłuż malowniczego koryta Warty do Miasteczka, folgując zaproszeniu Bractwa strzeleckiego, które nie mogło sobie odmówić przyjemności choćby tylko chwilowego ugoszczenia tylu znakomitych rodaków, przybyłych w gościnę do naszego grodu.

Droga na Miasteczko i do Strzelnicy ciekawy ze wszech miar przedstawiała widok. Malownicze tłumy ludzi ze wszystkich warstw społecznych ciągnęły z pospiechem do ogrodu strzeleckiego; na głównéj ulicy Miasteczka gwar, ruch, życie kipiące wesołością; — karusele, budy z piernikami, stoły do gry w kostki itd. itd.

U bram ogrodu starszyzna i członkowie Bractwa strzeleckiego witali przybyłych gości, towarzysząc im pod namiot, gdzie starszy pan Specht, a następnie pan Ignacy Andrzejewski, pełnemi zapału przemówieniami witali zaproszonych.

Poznańskie Bractwo strzeleckie — mówił p. Andrzejewski — to stara instytucya sięgająca w daleką przeszłość, oddzielona od nas sześciu z górą wiekami. Łańcuch dziejów jego składa się z szeregu ogniw, nadanych nam przez królów polskich, a królowie ci wiedzieli, na co nam potrzebne tak silnie spojone ogniwo łańcucha...

Głośne oklaski towarzyszyły teme przemówieniu, na które jeden z gości odpowiedział, poczém członkowie Bractwa gościnnie podejmowali gości naszych i uczestników zjazdu.

O godzinie 9 zaczął się zaludniać zborny punkt całego Zjazdu, nasz Bazar poznański, który znów otworzył gościnne swoje podwoje, aby członkow Zjazdu przyjąć u nich na balu danym przez polskie obywatelstwo miasta Poznania. Wielka sala przyozdobiona była gustownie wieńcami i egzotycznemi roślinami w małéj sali i przyległych lokalach obficie zastawiony bufet. Balowników zebrało się około 500 osób; wieniec pięknych i strojnych pań otaczał liczny zastęp gości i młodzieży, a uprzejmi gospodarze starali się o to, aby całość wypadła jak najlepiéj.

Szereg tańców rozpoczął senior obywatelstwa miejskiego p. A. Krzyżanowski z panią radczynią Chlebowską, czcigodną małżonką zasłużonego radzcy naszego miasta p. Chlebowskiego. Mazura prowadził pan dr. Kapuściński.

Wśród dźwięków muzyki i ochoczych pląsów bawiono się aż do rana.

Już przed południem sekcye kończą swe posiedzeström, sekretarz Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Nauk pokazywał gościom Zbiory Towarzystwa; o godzinie 3 ogólne zebranie, o 6 wspólny obiad w hotelu francuskim.

Cały przebieg Zjazdu, dzięki doskonałym przygotowaniom, jest dotychczas doskonały i wzorowy. W mieście ruch, życie, a przytém porządek i ład we wszystkiem.

Rezultaty
Zjazdu historyczno-literackiego
w Krakowie.

(□) Obok pamiątkowego znaczenia Zjazdu zakreślili zaraz na wstępie w przemówieniach swoich Prezes Komitetu urządzającego Stanisław hr. Tarnowski i powołany na Przewodniczącego p. Kaźmirz Jaróchowski cel jego naukowy.

„Obchód dzisiejszy — powiedział hr. Tarnowski — poświęcony jest téj wielkiéj w dziejach naszych chwili, kiedy w dniu narodzenia swojéj poezyi Polska przyjęła ten niezmazany charakter, ten widomy znak dojrzałéj zupełnéj cywilizacyi; kiedy jéj geniusz, dotąd spowity, pierwszy raz rozwinął skrzydła; kiedy jéj język, który dotąd loquebatur ut parvulus, pierwszy raz przemówił jak mąż i znalazł słowo na wszystko, co w duszy ludzkiéj być może; kiedy ten naród z tą gałązką lauru między oświeconemi narodami stając, miał prawo powiedzieć anch'io, bo za Grekami i Rzymianami starymi, za Włochami, a od innych bądź nie wiele późniéj, bądź wcześniéj „wdarł się i on na skałę pięknéj Kalliopy“ “.

„Uczcijmy — mówił daléj — tę chwilę dowodem, że naukę do serca bierzemy a do życia stósować chcemy. Przez prawdę do znajomości siebie, przez tę do pełniejszego, do lepszego, do wyższego życia. Na naszém polu i w dniu, kiedy pamięć ojca naszéj literatury święcimy, niech to będzie przyrzeczeniem i dotrzymaniem, że w nauce téj literatury, którą on stworzył, czy to dawną badać, czy nową snuć z siebie będziemy, promieniem powszechnéj europejskiéj nauki, jak on się oświecać, płomieniem jego i naszych uczuć się ogrzewać, a jak on pamiętać, że ziemskie światło wszystkiego nie rozjaśnia i że błądzącym na puszczy trzeba świecącéj kolumny, któréj człowiek sam nie znajdzie i nie zrobi. Spuściznę wzięliśmy po nim wielką, a zbogaconą jeszcze tém, co inni po nim przyrobili: biada temu, który do niéj nic nie doda“.

Mówca wyraża daléj nadzieję, że historya literatury zyska na tém, że jéj stan i stanowisko członkowie Zjazdu roztrząsną, zwłaszcza, że potrzebuje tego, bo dotąd odbywało się w niéj poniekąd tylko gospodarstwo plądrujące, którego miejsce zastąpić trzeba racyonalném.

Przewodniczący p. K. Jaróchowski, zagajając pierwsze posiedzenie, stwierdza, że dzieje literatury polskiéj wyprowadzają w szranki wiele piór znakomitych, ale daje się jednak uczuć na tém polu brak téj nici Ariadny, którąby wskazywała przystępującemu do przedmiotu drogę, jaką ma postępować. Historyi literatury potrzeba ściślejszego systemu, a zaprowadzona do niéj metoda powinna się stać, szkołą dla saméj literatury. Mówca wyraża w końcu nadzieję, że jak Zjazd Długoszowy przyniósł istotne przysługi dla historyi politycznéj, tak nie mniejszą usługę odda dziejom literatury Zjazd obecny.

Warto się teraz zastanowić nad tém, w jakiéj mierze Zjazd imienia Kochanowskiego oddał rzeczywiście tę usługę dziejom literatury narodowéj.

Roztrząsanie naukowego traktowania dziejów literatury polskiéj było głównym przedmiotem jego narad. Referaty obejmowały téż szczegółowe kierunki metody badania dziejów literatury a nawet jéj wykładu po szkołach.

Główne momenta rozstrząsanéj metody opierały się na tém, aby zważać najpierw na rodzime kiełkowanie umysłowego życia narodu — więc na wyniki, jakie z poezyi ludowéj wyciągnąć można — daléj na wpływ, jaki na literaturę wywierać mogły różne odcienia terytoryalnych stósunków i rodzaj zatrudnień codziennych i publicznych, jakim się Polacy oddawali. Do tego zmierzały referaty: dra Piotra Chmielowskiego „Jak należy traktować utwory poezyi ludowéj w historyi literatury polskiéj;“ Bronisława Chlebowskiego „Znaczenie różnic terytoryalnych, etnograficznych i związanéj z niemi odrębności ekonomiczno-społecznych, politycznych i umysłowych stósunków dla naukowego badania dziejów literatury polskiéj“ i prof. Józefa Rostafińskiego, zajmujący referat „O wpływie życia ziemiańskiego na literaturę XVI-go wieku.“

Wskazówki do racyonalnéj metody badań nad rozwojem języka polskiego podawał referat dra Jana Hanusza „O ileby należało uwzględniać nowsze teorye gramatyki indo-europejskiéj przy badaniu historyi języka polskiego.“

Ważnemi były referaty, dające wskazówki do metody badania wpływu, jaki każdorazowy stan nauk za granicą i ważne wypadki dziejowe wywierały na rozwój umysłowego życia w Polsce a tém samém i na rozwój literatury. Do tego rzędu należał referat prof. Michała Bobrzyńskiego „O rozszerzeniu historyi literatury politycznéj polskiéj w głąb średnich wieków. Wydobycie na jaw tak wczesnéj literatury byłoby, zdaniem referenta, świadectwem, jak wcześnie garnęliśmy się do cywilizacyi. Nie trzeba mieć uprzedzeń, jakoby pod formą scholastyczną nie kryły się żadne myśli oryginalne. W badaniach historyi literatury na zachodnich wieków średnich np. Friedberga, Riezlera i Gierkiego dowiodły, że po za twardą skorupą formy téj literatury kryje się treść bogata i rozmaita i że najważniejsze teorye polityczne, z któremi występuje wiek XVI i następne, w literaturze średniowiecznéj mają swoje źródło. Tak było i w Polsce, a referent wskazuje szczegółowe drogi do wyśledzenia tych źródeł.

Do tego samego rzędu należały też: starannie opracowany referat prof. Kaźmirza Morawskiego „Wskazówki dla poszukiwania źródeł humanizmu polskiego“ i referat prof. Czernego: „O wpływie odkryć geograficznych na Polskę i jéj oświatę w XVI wieku.

W ciągu zaś dyskusyi nad wpływami zewnętrznemi na literaturę polską prof. Maurycy Straszewski wykazywał, jak szczególnie w nowszych epokach literatury naszéj zaniedbujemy wykazywania wpływu przez stan obcych nauk, a szczególnie filozofii zagranicznéj na różne jéj kierunki, albo trzymamy się pod tym względem raz powziętych uprzedzeń i wykazywał to na przykładach oceniania naukowego Sniadeckiego, na którego niby wpływy filozofii francuskiéj miały podziałać, gdy tymczasem cały kierunek jego naukowy wyrósł i wyrobił się pod wpływem ogólnego stanu nauk przyrodniczych w całéj Europie, a szczególowo jeszcze pod wpływem filozofii angielskiéj.

Wskazówki do racyonalnego wydawnictwa dawnych zabytków literatury polskiéj zawierał referat dr. Kaliny: „Jakich zasad trzymać się należy w transkrypcyi rękopiśmiennych i drukowanych zabytków polskich od najdawniejszych czasów do XVII wieku,“ i referat dr. Romana Pilata, „jak należy wydawać dzieła polskich pisarzów XVI i XVII wieku?“ a potrzebę rozpowszechniania materyałów w celu ułatwienia szerokiemu ogółowi studyów nad literaturą polską wykazywał dr. Władysław Wisłocki w referacie swym: „O podjęciu wydawnictwa biblioteki pisarzów polskich,“ tj. takiego zbiorowego wydania, któreby nie tylko pierwszorzędnych autorów naszych objęło, ale i pisarzy pomniejszych, nie tylko poetów, ale i prozaików, nie tylko ich utwory polskie, ale i łacińskie, nie tylko dzieła więcéj nieco dzisiejszemu pokoleniu znane, ale i rzadkości bibliograficzne i w ogólności Polonica w innych językach.

W zupełnie specyalne już rzeczy wchodziły referaty dr. Kaliny „Projekt jednolitego skrócenia tytułów zabytków staropolskiego języka“ i dr. Stanisława Tomkowicza „O potrzebie rozpatrzenia się w zbiorach kazań średniowiecznych, zwłaszcza pasyjnych, nagromadzonych po bibliotekach polskich, opracowania ich i częściowego wydania, jako materyału do odtworzenia obrazu zaginionéj prawie literatury dramatu kościelnego czyli misteryów w Polsce.“

Zostawiony na sam koniec posiedzeń Zjazdu referat Stanisława hr. Tarnowskiego „O stanie obecnym historyi literatury polskiéj i jéj potrzebach“ podał sposobność do ujęcia rezultatu poprzednich szczegółowych obrad w ramy ogólnéj całości i do sformułowania nie jednéj luźno rzuconéj myśli w związku z innemi.

W całéj dyskusyi, odbytéj na wszystkich posiedzeniach zjazdu uwydatniały się: myśl zdrowa i szerokie poglądy na cały ogół traktowanych przedmiotów. Oddawano należytą słuszność wszystkim szczegółowym kierunkom, które poruszone zostały, prostując czasami

tylko ich zboczenia, uznawano ważność wpływów tak miejscowych, jak i zagranicznych na rozwój literatury narodowéj, uznawano ważność i zalety monografii jako prac pomocniczych do zyskania trafnego poglądu, ale przestrzegano zarazem, aby w metodycznem badaniu rzeczy, żadnemu z tych czynników nie przypisywać wpływu wyłącznego i zwracano uwagę na punkta styczne, jakie między wszystkiemi temi czynnikami zachodzą, zalecając rządzenie się tą równowagą, która nie pomija niczego i umie zgarniać wszystko w jednolitą całość. Z takiego bowiem tylko założenia, nie spuszczanego nigdy z oka, wyrobić się jedynie może racyonalna metoda badań.

Zajmowano się przytém i wykładem historyi i literatury po szkołach średnich, a w uznaniu potrzeby w tym celu dobrych podręczników, poddawano istniejące dotychczas krytycznym uwagom.

Z tego krótkiego zarysu treści obrad zjazdu historyczno-literackiego imienia Kochanowskiego wynika już dostatecznie, że roztrząsnął on wszechstronnie szeroki program prac i badań na polu historyi literatury naszéj, że starał się rzucić podwaliny do ustalenia racyonalnéj tych badań metody i wydał już przez to samo rezultaty ważne i dodatnie.

Potrzeba tylko, aby zyskane rezultaty nie poszły w zapomnienie, aby rzeczy, zaszkicowane w zarysie, stały się podstawą prac rzeczywiście dokonanych, aby zjazdy późniejsze dopełniały tego, co jeszcze pominiętém lub niedokładnie rozważoném być mogło i stwierdzały, o ile myśli rzucone na zjeździe przyjmują się w życiu literackiém.

Téj ciągłéj kontroli, ciągłego wskazywania luk, jakie w téj pracy programowéj i jéj wykonywaniu do wypełnienia jeszcze pozostają, najstósowniéj mógłby dokonywać peryodyczny zjazd, odbywający się w dniu publicznych corocznych posiedzeń Akademii umiejętności w Krakowie. Myśl tę poruszono w czasie zjazdu Kochanowskiego, a że jest zbawienną i bardzo praktyczną, nie powinno jéj się zaniechać.

Dr. Bethel Strousberg.

W wilią Zielonych Świątek wieczorem umarł w stolicy Niemiec w lichém mieszkaniu człowiek, którego imię kiedyś głośném po świecie rozlegało się echem. Był to „król kolejowy," „kupiec na wszystko," dr. Bethel Strousberg. Jest to jedna z najosobliwszych postaci naszego szybko kroczącego wieku, postać, która jakby meteor jaki na widnokręgu handlowym nagle się pojawiła, lecz równie szybko znikła i zgasła. Prusy zawdzięczają przedsiębiorczemu duchowi Strousberga aż pięć kolei żelaznych; sądzimy przeto, że krótki rzut oka na żywot tego osobliwszego człowieka nie będzie od rzeczy.

Strousberg urodził się w miasteczku wschodnio-pruskiém Nidzborku (Neidenburg) r. 1823 i był synem biednych rodziców wyznania mojżeszowego. Jako sierota bez ojca i matki poszedł do Londynu i tam zarabiał jako reporter dziennikarski na liche utrzymanie. Pojąwszy żonę, dał się ochrzcić i przeszedł na protestantyzm. W r. 1848 puścił się do Ameryki, by tam szczęścia popróbować; ale wkrótce wrócił rozczarowany do Londynu i trudnił się wydawnictwem pism [illegible] najprzód korespondentem do gazet, założył handel obrazów i był factotum posła angielskiego Bloomfielda. Ten go w r. 1861 polecił jakiemuś angielskiemu konsorcyum, starającemu się o koncesyą budowy kolei tylżycko-wystruckiéj. Udało się Strousbergowi zyskać tę koncesyą na mocy nieznanéj w Niemczech aż do owéj chwili jeneralnéj antrepryzy. W skutek tego systemu roboty szły raźno, ale były ladajakie i niedbałe, na co się później nieraz żalono. W następstwie zbudował za pomocą angielskich, później z własnych funduszów następujące koleje jednę po drugiéj: wschodnio-pruską, południową berlińsko-zgorzelicką, marchijsko poznańską, halsko-gubińską, hanowersko-altenbekeńską w Prusiech, prócz tego węgierską północną, koleje rumuńskie i rosyjską grajewsko-brzeską. Sama budowa pruskich linii kosztowała 200 milionów marek, a na pruskiéj południowéj miał Strousberg 13 milionów czystego zysku. Te powodzenia wzbiły go w dumę; sądził, że wszystko mu się udać musi. Rzucał się na najrozmaitsze przedsięwzięcia przemysłowe, zakupywał walcownie, fabryki maszyn, nabywał ogromne klucze, kupił cytadelę antwerpską, tworzył koleje konne i założył „Post," dziennik obecnie wolno-konserwatywny. Równocześnie wystawił sobie za 3 miliony na Wilhelmowskiéj ulicy przepyszny pałac, będący teraz w posiadaniu angielskiéj ambasady. Dotąd szło wszystko jak najlepiéj. Tłumy pochlebców i dworaków roiły się około króla kolejowego; jedno go tylko gniewało, że bank pruski nawet za czasu najświetniejszych jego powodzeń nie chciał jego weksłów dyskontować. Lecz błędem Strousberga było, że każde nowe przedsięwzięcie popierał kosztem dawniejszych. Strousberg nie był finansistą, wdawał się w zbyt liczne przedsięwzięcia, których nie mógł wszystkich naraz skontrolować. Żył z rąk do ust i tracił to, co gdzieindziéj zarobił. Z niezwykłą bystrością wynajdywał zyskowne projekty, ale brakło mu wytrwałości i zmysłu kupieckiego, który na tém polega, by zysk nie tylko utrzymać, ale i zdwoić. Ztąd nie dziw, że musiało prędzéj czy później nastąpić bankructwo. Po wybuchu wojny francuskiéj król kolejowy musiał się imać operacyi finansowych, nader niebezpiecznych w skutkach. W Rosyi przyaresztowany i długo więziony, już żadnego ze swych przedsięwzięć ocalić nie zdołał i wszystko jeszcze prędzéj utracił, niż zyskał. Zliczyć niepodobna ofiar, które za sobą w przepaść pociągnął. Jedno tylko można powiedzieć na jego uniewinnienie: celem jego nie tyle była chciwość pieniędzy, ile popęd do wielkich przedsięwzięć i zyskania w świecie rozgłośnego imienia. Zmarły posłużyć może dla świata wielkich przedsiębiorców jako przykład odstraszający. Żywot jego może stać się przestrogą, aby się liczyć zawsze ze swemi środkami, a kto nie chodzi drogą prostą, drogą uczciwości, ten mimo pozornych powodzeń koniecznie później upaść musi. Jego przykład uczy, jak mało na pochlebcach polegać należy. Umarł, opuszczony od dawniejszych przyjaciół w największym niedostatku.

KORESPONDENCYE „KURYERA POZNAŃSKIEGO."

Gniezno, 3 czerwca.

(Walne zebranie Tow. pomocy naukowéj).

W zeszły piątek odbyło się u nas Walne Zebrania powiatowe Towarzystwa naukowéj pomocy. Przewodniczący w Komitecie hr. F. Żółkowski, zagaiwszy posiedzenie, podniósł dotkliwą stratę, jaką Towarzystwo poniosło przez śmierć śp. radzcy sądu Janowskiego, który od założenia Towarzystwa gorliwym był jego członkiem, i śp. Długołęckiego, wieloletniego kolektora w okręgu Pawłowa.

Przedmiotem posiedzenia były, jak zwykle, protokóły z Zebrań prowincyonalnego i powiatowego, rozdanie pomiędzy członków sprawozdania rocznego Dyrekcyi, sprawozdanie Komitetu z półrocznych jego czynności i stanu kasy i pokwitowanie na podstawie referatu Komisyi z rewizyi rachunków kasowych. Z powodu choroby dotychczasowych kolektorów na okręg parafii św. Wawrzyńca uproszono p. Bogackiego z Gurówka na ten honorowy urząd. Jeden zakątek w powiecie zalega, lecz jest nadzieja, że gorliwy nasz Komitet potrafi na nowo go ożywić. Po śp. Długołęckim obejmuje urząd kolektora p. Szulc z Pawłowa.

Na wniosek Komitetu, wywołany życzeniem niektórych członków, uchwaliło zgromadzenie, by odtąd jedno tylko walne zebranin w roku się odbywało w porze dla członków najdogodniejszéj, wychodząc z tego zapatrywania, że kasie oszczędzi się wydatków, a rzecz sama nic na tem nie ucierpi.

Kraków, 1 czerwca.

(Zjazd historyczno-literacki. — Salon towarzysko-literacki. — Wystawa zabytków z epoki Jana Kochanowskiego. — Wstrzymywanie się od udziału niektórych domów i instytucyi.)

(—) Minęły piękne dni — zjazdu historyczno-literackiego w Krakowie. Zjazd ten, cokolwiekby pisały [illegible] o zdrowe, żywotne a poważne, zapisał się trwale w pamięci uczestników, a nie minie bez śladu w rozwoju intelektualnym naszego kraju i saméj nauki. Mniéj liczny niżeli zjazd imienia Długosza, nie uświetniony, jak tamten, przybyciem obcych znakomitości naukowych, trzymał się ściśléj ram programem nakreślonych, a co najważniejsza, wyczerpał ten program dość bogaty i interesujący, poruszył wiele poważnych naukowych kwestyi i silniejszym był łącznikiem między pracownikami różnych pól naukowych, przybyłych z różnych dzielnic kraju, a zatém różnym wpływom otoczenia i wychowania ulegających. Inicyatywę i dobrą organizacyą zjazdu tego zawdzięczyć należy przedewszystkiém prof. dr. Stanisławowi Tarnowskiemu i profesorowi dr. M. Bobrzyńskiemu.

Nie mniejszą zasługą tych panów a wielką ozdobą i uprzyjemnieniem zjazdu, były dwie wielkie recepcye, które zgromadziły w gościnnych ich domach całą arystokracyą rodu i inteligencyi, cały kwiat naszego społeczeństwa. Pierwszy to raz może w Krakowie, mieście tylu innych zalet, lecz najmniéj towarzyskiém, z całą swobodą a dystynkcyą i finezyą dyalektyczną, obcowały z sobą osoby różnych partyi, stanowisk i przekonań — bez śladu najmniejszego uprzedzenia i niechęci. Był to jakby przedsmak florentyńskich wieczorów i dysput. Kilka jeszcze takich zjazdów, a i w Krakowie wyrobić się może tradycya i potrzeba istotnego salonu towarzysko-literackiego.

Wielką także ozdobą zjazdu, obradującego w gościnnie ustąpionych przez zarząd muzealny lokalnościach Muzeum Narodowego, było urządzenie obok, w dwóch salach dość obszernych, wystawy zabytków z epoki Jana Kochanowskiego. Inicyatorem i organizatorem téj wystawy, która potrwać ma do 15 lub 20 bm. i wielu ściąga widzów, jest p. Ziemięcki, kustosz i sekretarz Muzeum Narodowego. W bardzo stósunkowo krótkim przeciągu czasu udało się zgromadzić wszystko, co ze sztuki miejscowéj, krakowskiéj, przechowało się głównie po kościołach i klasztorach Krakowa i jego najbliższych okolic, a z wielką uprzejmością udzielonych na wystawę. To téż słusznie podnoszono uczucie obywatelskie, solidarność i gorliwość w uczczeniu wielkiego imienia Jana z Czarnolasu, naszego duchowieństwa. Nie mniéj bogaty jest dział tkanin, kobierców, haftów, sprzętów domowych i kosztowności z epoki odrodzenia. Wystawa ta na mniejszą skalę nakreślona, niżeli wystawa zabytków z epoki Jana Sobieskiego, góruje nad nią prawdziwie artystyczną stroną i układem. Nie potrzebujemy dodawać, że zbiór rzadkich edycyi dzieł, manuskryptów miniaturowych, dokumentów itp. z téj epoki jest, o ile być może, kompletny.

Prawdziwie podziwiać przychodzi, że mimo tylu klęsk politycznych, pożarów i rabunków, a nawet herostratowego pozbywania się zabytków, tyle pierwszorzędnych artystycznych dzieł i pomników piśmiennych przechowało się z téj epoki. Bodajby za pośrednictwem usłużnych i przedsiębiorczych żydków przestały wychodzić za granicę.

Jedyny dysonans w całéj téj uczcie duchowéj na cześć trzystoletniéj rocznicy wieszcza z Czarnolasu — był i jest brak na wystawie pamiątek osobistych księcia poetów naszych z XVI wieku. Wyjątek stanowi list jedyny, znany, własnoręczny, do Fogelwedera, uprzejmie udzielony przez hr. Ostrowskiego. Niepraw-dopodobne a jednakże prawdziwe — pamiątki te, a między innemi sama czaszka Jana Kochanowskiego, wydarta przez groboborców z grobu w Zwoleniu, znajduje się o kilka kroków od wystawy, szczelnie zamknięta przed okiem wielbicieli wieszcza i ciekawych! W żadném innem społeczeństwie byłoby to niemożliwém. Jeżeliby poczucie samo obywatelskie nie wystarczało, zmuszonoby właścicieli zwrócić poszanowania godne szczątki, zkąd wydarte zostały lub przynajmniéj uważać je moralnie jako depozyt publiczny, narodowy. Tu zaś przeciwnie: wyzyskać kraj i miasto dla partykularnych celów, a mimo prawnych zastrzeżeń nie poczuwać się do żadnych obywatelskich obowiązków, nie uczcić wielkich imion ani Sobieskiego ani Kochanowskiego — to na porządku dziennym u nas. Z dziwną zaprawdę pobłażliwością w obec tego znajduje się reprezentacya miasta, któréj przysługa prawo cofnięcia swych beneficyów.

Antagonizm możnych rodów, mimo rozbioru kraju, tylu klęsk publicznych, przechował się po dziś dzień. Ale gdy jedne rody, przez dobrze zrozumiany konserwatyzm, starają się przodować w społeczeństwie, nigdy nie uchylać się od życia publicznego, obywatelskiego, — drugie, idąc prawdopodobnie za inspiracyami złych doradzców, dobrowolnie ustępują ze swego stanowiska, tracą powoli poczucie pulsu narodowego — cudzoziemczeją. Oby o nich wkrótce nie powiedziano: mo-rituri!

NIEMCY.

* Berlin 3 maia. (Korresp. cesarza z P.a. korrespondencyi papieża z cesarzem pisze „Nat. Zeit" co następuje:

Sądzimy, że jesteśmy dobrze poinformowani, twierdząc, że rzeczony list był do następcy tronu adresowanym. Papież dziękuje w nim za grzeczność, którą mu ks. następca tronu swemi odwiedzinami wyświadczył, jako też wyraża nadzieję, iż spotkanie to błogie mieć będzie skutki. Samo się przez się rozumie, iż odpowiedź zredagowaną została w równie grzecznych ogólnikach i odesłaną na ręce ministerstwa spraw zewnętrznych. — „Monit. de Rome" nadmienia, iż twierdzenie „gazety Krzyżowéj" jakoby ostatnia korespondencya cesarza z papieżem spraw kościelnych wcale nie dotykała, jest z prawdą niezgodne.

— Przemowa cesarza do szewców niemieckich. Cesarz przyjmował deputacyą cechu szewskiego. W czasie przyjęcia zawiązała się między nim i przywódzcą deputacyi dłuższa pogadanka, któréj treść i szczegóły przytaczają rządowe dzienniki. Przewódzca był w obec monarchy tłómaczem uczuć wierności i przywiązania cechu, oddając, że celem cechu jest nie tylko wzniesienie procederu, ale popieranie rządu przeciw wszelkim wrogom państwa i społeczeństwa. Po tym wstępie począł się orator żalić na to, że stan rzemieślniczy ma praw za mało. Cesarz odrzekł, iż sądził, że prawodawstwo procederowe już temu zapobiedz się starało. Gdy przewódzca deputacyi temu zaprzeczył, cesarz obiecał, iż o tém z ministrem pomówi. W końcu posłuchania, wypowiedział cesarz życzenie, aby rzemieślnicy przy zbliżających się wyborach czynem dowiedli, iż ich obietnica popierania rządu jest szczerą.

— Wychodztwo z cesarstwa niemieckiego przez porty niemieckie i Antwerpią znacznie się zmniejsza. W czterech pierwszych miesiącach r. b. emigrowało wprawdzie 58,173 osób, t. j. 2544 więcéj, niż w tych samych miesiącach roku zeszłego; ale jest to zawsze znacznym ubytkiem w porównaniu z r. 1882, w którym liczono 74,787 wychodzców w tym samym przeciągu czasu.

— Program uroczystości położenia węgielnego kamienia pod gmach parlamentowy. Udział w uroczystości weźmie cesarz, następca tronu i cały dom królewski. Pomieszczenie znajdzie rodzina cesarska w pawilonie wystawionym umyślnie przed kamieniem węgielnym. Po lewéj i po prawéj stronie kamienia węgielnego zajmą miejsce kanclerz, zastępcy rządów rzeszy, marszałek parlamentu, przedstawiciele armii, i inni na uroczystość zaproszeni; na przeciw pawilonu staną członkowie parlamentu. Po prawéj i po lewéj stronie pawilonu mieścić się będzie jeneralność, i rzeczywiści tajni radzcy. Z pawilonem będą połączone po dwie trybuny dla dam i panów ciała dyplomatycznego, rady związkowéj, parlamentu i władz państwowych. Zatemi pójdą trybuny dla publiczności, wystawione kosztem prywatnych przedsiębiorców, obejmujące około 800 miejsc, które będą wynajmowane za cenę pomierna[illegible]

— Z Obernkirchen donoszą, że żandarmerii tamtejszemu udało się ująć Nordmanna, słynnego anarchistę i spiskowca dynamitowego, który w piśmie bezimiennem odgrażał się, iż w drugie święto Ziel. ow. wysadzoną zostanie w powietrze najgłówniejsza część Hamburga. Nordmann jest czeladnikiem stolarskim, liczy lat 45, przyznał się do pisma. i nie taił się z tém, że jest anarchistą i spiskowcem dynamitowym, i że za podpalenie i knowania demokratyczne przesiedział już 10 lat w domu poprawy.

FRANCYA.

* Paryż 31 maja. Kardynał Guibert, rozesłał wczoraj okólnik do swego podwładnego duchowieństwa w sprawie propagandy, w którym piętnuje nowy zamach rządu włoskiego na papiestwo. W okólniku tym wyłuszczone są nietylko konsekwencye, jakie z łupiestwa tego wynikną dla Stolicy św., i dla misyi zagranicznych, ale zarazem wskazane obowiązki ciążące na duchowieństwie i na wiernych celem należytego ubezwładnienia zamachów nieprzyjacielskich.

— Jenerał Thibaudin, który nie otrzymał wielkiego dowództwa w armii, zostanie zamianowany komendantem w tym samym stopniu w Algeryi.

— „Le Monde" ogłasza następującą informacyą: Juliusz Ferry jest przekonany, iż nie należy nawet i chwili marzyć o tém, iżby miano zniewolić seminarzystów do służby wojskowéj trzyletniéj. Prezes rady wyraził się w sposób jak najgrzeczniejszy jak następuje: Jako członkowie urzędu służby publicznéj mają wychowańcy seminaryów prawo do odsługiwania wojskowości tylko przez rok jeden, albowiem służba wojskowa obowiązkowa trzy- do pięcioletnia nakazana młodym duchownym zagrażałaby śmiercią niechybną duchowieństwu parafialnemu.

W końcu powstawał na pożałowania godny „efekt zewnętrzny" podobnéj procedury, dozwalającéj posyłać w służbę wojskową z tornistrem na plecach nawet Biskupów, a która to procedura nie mogłaby być z jednéj strony zaczepioną, a z drugiéj znów bronioną inaczéj, jak tylko przez wypowiedzenie wojny duchowieństwu katolickiemu.

— Toast na cześć papieża Leona XIII. Markiz de Beaucourt na walném zebraniu Towarzystwa bibliograficznego w Paryżu wniósł toast następujący:

Panowie!

Powstawszy jeszcze raz, ażeby wnieść zdrowie naszego Ojca św. Papieża Leona XIII, panującego pełnego chwały, pomimo poniżeń i obelg, jakiemi rewolucya nie przestaje Go obrzucać, wyrażam nasamprzód przekonanie o méj miłości synowskiéj.

Jako przewodniczący Towarzystwa bibliograficznego zabierając głos w imieniu tego szeroko rozgałęzionego Towarzystwa, które napawa mnie tém samém uczuciem wiary, składam u stóp Ojca św. hołd głębokiéj naszéj czci. Przysięgam, iż słuchać będę wszelkich nauk i przestróg wyszłych z ust nieomylnego Namiestnika Jezusa Chrystusa, oświadczam, iż poddaję się w zupełności Najwyższemu kierownikowi, Stróżowi tradycyi zapewniających tak samo życie narodów, jak zbawienie ludów. Na drugim względzie mam wyraz wdzięczności pełnéj czci.

Papież przemówił, a wielki jego głos, odbrzmiewając echem po wszech krańcach ziemi, zadrżał i w sercach naszych.

Zwalczywszy w trzech po sobie następujących encyklikach „potworny system socyalistów i komunistów", wyświeciwszy i wziąwszy w obronę „pojęcie prawdziwe i autentyczne społeczności familijnéj znajdującéj początek i podstawę w małżeństwie", ustanowiwszy wszystko na zasadach mądrości chrześciańskiéj, która jest treścią władzy politycznéj, Leon XIII uderzył jakby gromem wspaniałą encykliką: Humanum genus.

Towarzystwo masonów razem ze swą doktryną, projektami, uczuciami i czynami wystawił Ojciec św. na światło dzienne, aby tém lepiéj wykazać siłę szatańską

Serdeczni sukcesorowie.

Humoreska z niemieckiego.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 125.)

Odtąd połowę życia spędzili na morzu, zbierając majątek.

Przed sześciu laty mój pan powrócił, kupił tę posiadłość i tu wypoczywaliśmy corocznie kilka tygodni. Brat jego, bawiący obecnie w Królewcu, odwiedzał go tutaj, dopóki obydwaj niedawno temu, każdy na swym okręcie, nie popłynęli na morze; mój pan zaś, jak już mówiłem, w powrocie utonął. Reszta rodziny mieszkała w Berlinie, nie troszcząc się wcale o swych krewnych; dopiero, gdy im doniósłem o śmierci mego pana, przypomniała im się sukcesya, do któréj należy, jak to widzicie, brat z Królewca, owdowiała pani Adlershorst ze swoją ośmnastoletnią pasierbicą i dwóch siostrzeńców, malarz Brunon i młody kupiec Maksymilian.

— Wasz pan był niezawodnie bardzo bogaty — badał Jan daléj, ciekawość jego bowiem coraz bardziéj się zaostrzała.

— Był bogaty, to prawda, lecz największe jego bogactwo zatonęło z nim razem.

— Aha! teraz pojmuję dla czego rodzina tak biada, mówił Jan, kiwając głową, na znak zrozumienia sprawy.

— Zbyteczna to troska — rzekł Fryderyk — tegoby i tak nie byli dostali.

— Jakto? najbliżsi krewni? zapytał Jan.

— Tak jest — odpowiedział starzec, albowiem największém bogactwem jakie posiadał, było jego serce, które nigdy nikogo niezawiodło; wierzcie mi, tego nie byliby odziedziczyli jego krewni.

— Jeżeli tylko taką sukcesyą miał pozostawić, to nie ma go co żałować, mruknął Jan niezadowolony.

Podczas kiedy dwaj słudzy prowadzili powyższą rozmowę, z tylnéj strony wili na obszernéj werandzie siedział malarz Brunon, nad rozłożonemi sztalugami i pilnie pracował.

Był to młodzieniec, mający około 27 lat, zgrabnéj postawy, o ruchach elastycznych, a z pięknéj i kształtnéj jego głowy dwoje dużych ciemnych oczu z ufnością na świat patrzało. Z pod nosa rzymskiego kształtu wystawały starannie pielęgnowane wąsy. Mała, zgrabna ręka władała tak zręcznie pędzlem po rozłożoném płótnie, że z przyjemnością patrzeć na nią było można.

Pracował tak pilnie nad portretem młodéj panienki; gdy najwięcéj był zajęty, otworzyły się nagle podwoje, prowadzące ze sali na werandę, i na progu stanęła panna Jadwiga, kuzynka malarza.

Brunon zakrywszy spiesznie obraz, powstał na powitanie dziewicy.

— Co ci jest Jadwigo? — zapytał troskliwie.

— O, czytaj tylko, kuzynku: odpowiadała podając mu list na wpół zmięty.

Bruno przeczytał adres.

— To list do twéj matki, wymówił.

— Tak — zapowiadający przybycie wuja Franciszka z Królewca — dodała Jadwiga.

— Nic więcéj? zapytał z trwogą Brunon.

— Przeczytaj a dowiesz się, odpowiedziała Jadwiga.

Zaczął tedy czytać: „Kochana Siostro! Przybędę do ciebie 12 b. m., w kilku dniach załatwimy sprawę o sukcesyą. Dnia 15 wezmę ślub z twoją córką Jadwigą, 16 wracam do Królewca, a jeżeli wiatr posłuży, to dwudziestego podniosę kotwicę".

Kiedy skończył czytanie, Jadwiga zapytała:

— I cóż mi radzisz, kuzynku?

— Co ja ci radzę? zawołał z goryczą zapytaniem tém widocznie zdumiony i podrażniony.

— Wszakże cię proszę o radę, odparła Jadwiga. Mama mówi, że urzędowe pozwolenie na wzięcie ślubu już mamy, że muszę tedy pójść za niego.

— A ty sama co sądzisz o tém? zapytał Bruno.

— Wola mamy jest dla mnie świętą, mówiła Jadwiga zawstydzona, spuszczając oczy.

— To prawda, najlepiéj bądź posłuszną, przerwał Brunon tonem ponurym, odwracając się przytém spiesznie, aby się nie zdradzić.

— Jestem tego samego zdania — mówiła daléj Jadwiga — wprawdzie już to człowiek nie młody.

— Ale bogaty! — dodał Brunon.

— Większą część życia spędza na morzu — odrzekła Jadwiga.

— A ty na lądzie; on w Indyach, a ty w Europie, prawda, że będziesz bardzo a bardzo szczęśliwą, mówił łagodniéj, niż tego pragnął Brunon.

— Jadwiga udając, jakoby teraz dopiero spostrzegła zły humor kuzynka, spojrzała nań z politowaniem i zapytała naiwnie.

— Co tobie Brunonie — dla czego jesteś tak smutny?

— Ja mam być smutny? zawołał malarz, usiłując całą mocą ukryć wzruszenie. Boże uchowaj, przeciwnie cieszę się bardzo, że ci się zdarza tak dobra partya i winszuję ci szczerze, naprawdę.

— Czy szczerze, kuzynku? zapytała Jadwiga, patrząc mu w oczy.

— Dla czegóżby nie? — odpowiedział jąkając się, ja z moją sztuką wesoło przejdę świat.

— Oho! mruknęło młode dziewczę.

— A więc to jest ta miłość wierna, o jakiéj mnie jeszcze wczoraj zapewniałeś; miała ona trwać wiecznie, choćby mnie już nie stało.

— Oskarżasz mnie — przerwał Brunon z goryczą, a kto pierwszy zerwał i to tak nagle łączący nas węzeł?

— Czy nie domyślasz się wcale, że chciałam cię tylko wujem troszkę podrażnić? zapytała Jadwiga?

— Podrażnić tylko mnie chciałaś — powtórzył Brunon oddychając swobodnie.

— Zapewniam cię! — odpowiedziała.

— A jeżeli wuj przyjdzie.

— Nic to nie szkodzi, mężem moim nikt inny nie będzie oprócz ciebie.

Po tych słowach mała czarodziejka, zarumieniona wybiegła z pokoju.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

sekty i powstrzymać jéj straszliwą zarazę. Leon XIII przedziwnie wykazuje niebezpieczeństwa, jakiemi wolna masonerya zagraża społeczeństwu cywilnemu, bezpieczeństwu państw i porządkowi chrześciańskiemu, bądźto niszcząc wszelki porządek religijny i socyalny, bądźto podkopując powagę Kościoła; bądź téż zaprzeczając istnienia Boga, oraz nieśmiertelności duszy; bądź znów stawiając w miejsce moralności wiecznéj domniemywaną moralność „cywilną niepodległą i wolną," obrażeń religijnych; bądź to otwierając na roścież wrota nieokiełznanéj swywoli, z którą ospała cnota wchodzi w układy; bądź nakoniec wypędzając Boga i nauczycieli jego ze szkół tém oświadczeniem, że państwo powinno być nie wierzącém w Boga, podkopującém od samego spodu najgłówniejsze fundamenta sprawiedliwości i uczciwości.

Zedrzeć maskę z wolnéj masoneryi, oświecić sumienia chrześciańskie, ożywić wiarę i pobożność, rozwijać stowarzyszenia robotników, przeznaczonych do opiekowania się pod skrzydłami religii sprawą pracy i obyczajami pracowników, nauczać młodzież i zaopatrywać ją w środki obronne przeciwko zatrutemu tchnieniu sekt, oto sposoby, które Ojciec św. wskazuje jako skuteczną i niezawodną obronę od złego.

Leon XIII wzywa wszystkich ludzi uczciwych chęci do łączenia się i tworzenia koalicyi, opartéj na modlitwach.

Jego Swiątobliwość żąda, ażebyśmy utworzyli jednomyślne zespolenie się, któreby nas zrobiło nieczułymi na pociski sekciarzy.

Dzięki Ci, Ojcze św., iż w sposób tak uroczysty zmniejszyłeś niebezpieczeństwo, na które wystawione jest społeczeństwo chrześciańskie. Dzięki Ci, że tak trafnie wskazałeś nam środki leczenia!

Odezwa Waszéj Swiątobliwości zostanie zrozumiana! Wszyscy połączeni jedném uczuciem wiary, modlitwy, posłuszeństwa synowskiego, pójdziemy pełni ufności drogą nam wskazaną. Ojcowie nasi powstrzymali niegdyś grożące im fale islamizmu. Przy pomocy Boskiéj rewolucyjny nihilizm ustąpi przed pełnym świetności objawem wiary katolickiéj.

Panowie, niechaj będzie chwała, cześć i długi żywot Najjaśniejszemu królowi-Papieżowi Leonowi XIII.

AMERYKA.

* Nowy Jork, 3 czerwca. Anarchiści. „New-York-Herald" uchyla zasłonę nad działaniami tajnego związku anarchistów. Bohaterowie dynamitowi nowojorkscy zamierzają w każdém większém mieście utworzyć małe związki i rozesłali w tym celu proklamacye w języku niemieckim. Każdy taki związek filialny nie ma liczyć więcéj niż 5 członków; listy albo poste-restante, albo pod coraz to innym adresem mają być rozsyłane, a charakter pisma zmieniony. Wszelkie składki mają być odsyłane do kasy towarzystwa centralnego, która za to zakupuje materyały wybuchowe i podaje sposób obchodzenia się z niemi. Proklamacya zawiera wezwanie do czynu. Podpisany komitet wykonawczy wyraża przekonanie, że masy ludności dopiero wtedy pójdą w ślady przewodników, skoro zobaczą, że wszystkie zamachy się udają. Odezwa datowana jest ze stycznia 1884. Sześć listów z Cincinnati, Filadelfii, Cleveland'u i Chicago przyszły z odpowiedzią na proklamacyą. Żądano w nich materyałów wybuchowych, lecz komitet ich jeszcze nie miał, oprócz resztki bawełny strzelającéj, którą zabrał Most, lecz z obawy przed możliwą eksplozyą, w czasie drogi wyrzucił z wagonu podczas podróży swéj z Paterson do New-Yersey. Skutkiem tego przestali anarchiści pokładać nadzieje w Ameryce. W Nowym Jorku mają dwie tajne drukarnie. Jeden z zecerów pracuje w dzień w innéj drukarni a wieczorami pożycza ztamtąd czcionek. W drukarniach tych drukowane bywają wszelkie pamflety anarchistyczne, rozchodzące się potém w tysiącach egzemplarzy po Niemczech i Austryi. Most drukuje „Wolność" w innéj drukarni na Williamstreet. Anarchiści powzięli podobno zamiar posyłania niemieckim i austryackim wyższym urzędnikom maszynek t. zw. piekielnych w kształcie książek, albumów itp., ostęplowanych przez najlepsze firmy kupieckie. Centralna władza anarchistów od czasu wyjazdu Kammerera, który był duszą całéj organizacyi, zmalała do kilku tylko członków, a nie mając na razie funduszów dostatecznych, zachowuje się tymczasowo spokojnie.

— Kupony płatne dnia 1 czerwca Towarzystwa „Consolidated Reading Railway Company" płacone będą przez bank filadelfijski. Procenta „Income Mortgage Bonds," wynoszące 86 tysięcy dolarów, nie będą wcale płacone.

— Firma Fisk i Hatch stała się znów wypłacalną.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, środa dnia 4 czerwca.

Doniesienia urzędowe. Król nadał tajnemu radzcy rejencyjnemu dr. med. Kochowi w urzędzie zdrowia rzeszy królewski order korony drugiéj klasy na czarnéj wstędze z białą obwódką, z krzyżem.

* **Teatr.** Dziś na uczczenie uczestników IV Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich „Górą nasi," komedya w 5 aktach Kaźmirza Zalewskiego.

* **Na rzecz teatru polskiego.** Z przeniesienia 11 m. 20 fen. Zebrane po balu za „Schwamm drüber" od S. T. — S. G. — C. M. z Poznania, dr. B. G. z Jutrosina i S. M. z Targowicy 3 marki. Razem 14 marek 20 fenygów.

* **Na rzecz czytelni ludowych.** Z przeniesienia 72 marek 80 fen. Dziś otrzymaliśmy od księdza Janasa z Wrześni 2 m. Razem 74 marek 80 fen.

* **Na Misyą OO. Zmartwychwstańców w Bułgaryi.** Z przeniesienia 121 marek 21 fen. Dziś nadesłał ks. Janas z Wrześni 1,50 m. Razem 122 marek 71 fen.

* **Wystawa obrazów Matejki** w pałacu hr. Działyńskich otwarta codziennie od godziny 10 zrana do 6 wieczorem.

* **Wycieczka** uczestników Zjazdu do Gniezna, Inowrocławia, Kruświcy odbędzie się jutro. Wyjazd z Poznania nastąpi o godzinie 6 minut 12 rano pociągiem nadzwyczajnym kolei żelaznéj. Punkt zborny: dworzec kolejowy. Tam wszystkim uczestnikom bilety jazdy będą doręczone. Na dworcu trzeba być już o wpół do 6-éj. — Wolno zabierać ze sobą pakunki tylko ręczne, kto przeto na dobre zamierza wyjechać z Poznania, powinien rzeczy swe wysłać rannym pociągiem, wychodzącym z Inowrocławia o godzinie $4^3/_4$ rano.

Wycieczka zaś do Krotoszyna pod Pakością, gdzie są obfite i ciekawe kopalnie wapna, odbędzie się w piątek.

* **Jutro** po południu o godzinie 4 odbędzie się posiedzenie Rady miejskiéj. Na porządku dziennym stoi pokwitowanie rachunków z teatru, gazowni, szkół itd. oraz sprawa odłączenia oddziału dziewcząt szkoły średniéj od tegoż zakładu, i utworzenie z tego oddziału nowéj szkoły średniéj dla dziewcząt, — a w dalszym ciągu budowa nowego gmachu szkólnego dla téjże szkoły na Górze zamkowéj.

* **Dworzec centralny poznański** zaopatrzony został w okiennice i podwoje zewnętrzne z kutéj blachy żelaznéj — jak już o tém donosiliśmy. W ostatnich dniach zeszłego tygodnia zabrano pewną ilość tych okiennic, mających cztery milimetry grubości, do jednego z najbliższych fortów i tam robiono próby o ile zdolne są oprzeć się kulom karabinowym. Do każdéj okiennicy dano 10 strzałów na odległość 50 metrów. Kule karabinowe częścią przebiły płyty, częścią spowodowały pęknięcia, a w każdym razie wypukłości; rezultat tedy wykazał niezdatność płyt do przeznaczonego im celu. Suma za dostawę wspomnianych płyt wynosi około 60,000 marek. Dostawcą jest fabrykant wagonów z Wrocławia.

* **Inspektor szkół** powiatu ostrzeszowskiego Leanden Hubert, zmarł dnia 31 maja w Karlsbadzie.

* **Według układu** z r. 1805 należy utrzymanie bruku w Jutrosinie, oraz mostów i studni, o ile to dotyczy dostawy potrzebnego surowego materyału, ciąży na każdorazowym właścicielu dóbr jutrosińskich — obecnie na ks. Zdzisławie Czartoryskim. W końcu r. z. wniósł książę do komisyi jeneralnéj w Bydgoszczy podanie o abluicyą tego ciężaru. W tych dniach odbył się w Jutrosinie w téj sprawie drugi termin, w którym miasto reprezentował magistrat i deputacya rady miejskiéj, — majętność jutrosińską zaś adwokat Głogowski z Rawicza i nadleśniczy w dobrach jutrosińskich p. Łukomski. Miastu ofiarowano sumę abluicyjną w kwocie 500 marek rocznie, na którą atoli się nie zgodzono. Nastąpi zatém oszacowanie przez znawców.

* **Piszą nam z Krakowa:**

„Na prośbę M. Teresy Sikorskiéj, przełożonéj Sióstr Bernardynek III zakonu od pokuty św. O. Franciszka Serafickiego z całym konwentem, a popartą bardzo wielkiém i zobowiązującém zaleceniem Jego Exscelencyi Najprzew. ks. Biskupa krakowskiego, Albina Dunajewskiego, udzielił Ojciec św. Leon XIII Papież na dniu 14 lutego rb. na wieczne czasy wystawienie Najświętszego Sakramentu w godzinach dziennych dla nieustającéj adoracyi w kościele Sióstr Bernardynek w Krakowie pod wezwaniem św. Józefa, Oblubieńca Najśw. Maryi Panny, z możnością korzystania [illegible] Papieża udzielonych nabożeństwu 40-godzinnemu.

Dnia 25 maja rb. o godzinie 9 z rana przyjmował u drzwi kościelnych Jego Ekscel. Najprzew. ks. Biskupa krakowskiego miejscowy ksiądz kapelan, O. Bonifacy Jastrzębski ze zgromadzenia OO. Bernardynów prowincyi galicyjskiéj z licznem duchowieństwem świeckiém i zakonném. Sumę odprawił pontyfikalnie Jego Ekscel. Najprzew. ksiądz Biskup krakowski w asystencyi WW. ksks. F. Gołaszewskiego, rektora seminaryum, O. Wł. Wójcikowskiego, T. J. superyora, Wł. Józefczyka, kanclerza konsystorza jeneralnego biskupiego, licznego kleru świeckiego i zakonnego. Kazanie w czasie sumy miał O. kapelan Bonifacy. Po sumie prowadził procesyą z Najśw. Sakramentem Jego Eksc. Najprzew. ks. Biskup Albin; w powrocie do wielkiego ołtarza zaintonował „Te Deum," a po odśpiewaniu „Salvum fac" i udzieleniu błogosławieństwa Najśw. Sakramentem, zdjąwszy krzyż z nad tabernakulum, postawił Najświętszy Sakrament. Po odśpiewaniu modlitwy, stanąwszy Jego Exscelencya Najprzew. ks. Biskup krakowski z pastorałem w ręku przy mensie ołtarza, blizko półgodzinną wygłosił mowę z powodu téj uroczystości z tekstu „Et misericordia ejus a progenie in progenies" Luc. 1—50. Każde słowo Najprz. pasterza do licznie zebranego duchowieństwa i wiernych było złotą perłą wielkiéj nauki, miłości i uświęcenia; to téż serca wszystkich do głębi były wzruszone, zwłaszcza przy odezwaniu się do miejscowego kapelana, O. Bonifacego, konwentu, zakonnic i mieszkańców Krakowa, gdy im powierzał jako Biskup krakowski Pana Jezusa w Najśw. Sakramencie, aby Go czcili i strzegli od wszelkiego znieważenia.

Następnie po odmówieniu przez Najprz. pasterza wraz z będącymi w kościele litanii do Wszystkich Świętych z modlitwami i kilkanaście Zdrowaś Marya na różne intencye, udał się Najprz. pasterz z asystencyą do zakrystyi.

Na tém ukończoną została uroczystość, jakiéj jeszcze Kraków od początku swego istnienia nie miał. Zakonnice miejscowe odśpiewały na chórze przy organach przy wejściu pasterza do kościoła psalm „Beatus qui venit," a podczas sumy kilka kompozycyi, odnoszących się do Najśw. Sakramentu.

W kościele, uroczyście przystrojonym, sto świec płonęło przez czas téj uroczystości, która po wpół do 12 się ukończyła."

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 5 czerwca, św. Bonifacego b. Wschód słońca o godzinie 3 minut 42. Zachód o godzinie 8 minut 14.

Długość dnia 16 godzin 32 minut.

Wypadki historyczne. 1560 Wcielenie księstwa kijowskiego do korony. — 1694 Bohaterska obrona Hodowa.

WIADOMOSCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

* **Znakomity nasz historyk,** pan Kaźmirz Jaróchowski, wydał co dopiero w tutejszéj księgarni C. F. Piotrowskiego nową seryą swych „Opowiadań i studyów historycznych."

* **Druk dzieł** Fryd. Schillera poetycznych i dramatycznych, ilustrowanych przez znakomitych artystów, postępuje szybko, albowiem świeżo pojawiły się już zeszyty 15 i 16, wydane z tymże samym, co poprzednie przepychem. Mieszczą one dalszy ciąg „Zbójców i Maryi Stuart".

* **Ze sprawozdania** Towarzystwa historyczno-literackiego od 1 kwietnia 1883 do 1 kwietnia 1884 wyjmujemy następujące daty:

W ostatnim roku zmarli następujący członkowie Towarzystwa: Apolinary Pluciński, wychodziec z 1848 roku, Antoni Mirecki i Oskar Zebrowski, weterani Listopadowego powstania, Ludwik Nabielak, belwederczyk, Konstanty Zupański, członek korespondent, i Henri Martini, członek honorowy Towarzystwa naszego.

I. Skład Towarzystwa.

Towarzystwo liczyło po dzień 1 kwietnia 1884 członków 91, dzielących się jak następuje: dobroczyńców 4, honorowych 5, korespondentów 8 i zwyczajnych 74.

Radę Towarzystwa składają: Prezes: książę Władysław Czartoryski. Wice-prezes: Aleksander Chodźko. Członkowie zasłużeni: Feliks Michałowski, Wojciech Biberstein Kazimirski. Konserwator biblioteki: Władysław Chodzkiewicz. Podskarbi: Józef Rustejko. Sekretarz i dyrektor biblioteki: Lubomir Gadon.

II. Czynności Towarzystwa.

Na zwyczajnych posiedzeniach czytali: P. L. Gadon: „Wspomnienie o śp. Józefie Szujskim." P. Sawicz-Zabłocki: „O Koperniku jako mężu stanu i ekonomiście." P. A. Rzążewski: „O sonetach. Ustęp z obszernéj monografii o Mickiewiczu." Ks. Stan. Kubowicz: „O koloniach robotników polskich w Północnych Niemczech i w Westfalii." P. L. Gadon: „O koronach polskich, wedle J. U. Niemcewicza." P. Nekanda Trepka: Wstęp do własnéj pracy p. t. „Rzecz o socyalizmie." P. Fr. Duchiński: „Pięćdziesięcioletnia rocznica odrodzenia Rusi i mój mały w niém udział." P. Waliszewski: Opowiadanie wierszem „Polowanie na Ukrainie." Oprócz tego niektórzy członkowie podawali drobniejsze wiadomości z wypadków naukowych, literackich lub innych; mianowicie p. L. Niedzwiecki czynił komunikacye o studyach nad dziełami Hoene-Wrońskiego. Na publicznóm zebraniu dnia 3 maja p. Waliszewski odczytał rzecz „O dwóchsetletniéj rocznicy odsieczy wiedeńskiéj."

Zawarty, przed ośmnastu laty, między Towarzystwem a śp. jenerałem Zamoyskim, układ upłynął z dniem 31 grudnia 1883 roku. W skutek tego, od 1 stycznia bieżącego roku, zarząd i użytkowanie całego domu, w którym się mieści biblioteka polska, ale zarazem i jego ciężary (a mianowicie długoletnia jeszcze spłata do Crédit Foncier) przeszły wyłącznie na własność Towarzystwa.

III. Biblioteka.

Główny przyrost biblioteki tego roku jak i zeszłego pochodzi od łaskawych na nasz zakład dawców. Najwięcéj przybyło nam z daru p. Otona Siemaszki. Oprócz tego znaczniejsze przybytki zawdzięczamy: krakowskiéj Akademii Umiejętności i francuskiemu ministerstwu oświecenia, jako téż panom L. Nabielakowi, L. Rettelowi, E. Goldsteinowi, S. Koźmianowi.

Towarzystwo otrzymało w ogóle w darze: dzieł 206 w 297 tomach, broszur 271, zeszytów 105, map 9, album widoków, manuskryptów 3 w 10 tomach, medali niklowych 3, bronzowych dwa, monet 2, jedna srebrna a druga miedziana, i medalion gipsowy. Nabyła w ogóle dzieł 11, w 16 tomach, broszur 4, zeszytów 32. Cały więc przyrost biblioteki w tym roku wynosi: dzieł 216, w 313 tomach, broszur 275, zeszytów 137.

Nadto p. Artur Sienkiewicz, syn śp. Karola, ofiarował bibliotece liczny zbiór książek, niegdyś własność uczonego jego ojca.

Kasy Towarzystwa wynosiły ogółem dochodu 20,128 fr. 30 ct.

Wydatki zaś 4898 fr. 80 cent. Pozostaje w kasie, licząc w to fundusz konkursowy 13,229 fr. 50 ct.

Nadto ogłoszony został następujący: Konkurs Towarzystwa historyczno-literackiego w Paryżu imienia J. U. Niemcewicza. (Ogłoszony na posiedzeniu publiczném dnia 3 maja 1884) Na konkurs kończącego się z dniem dzisiejszym dwulecia, ogłoszone było następujące zadanie:

„Jakim zmianom uległo sejmowanie polskie od pierwszych dokładniéj znanych sejmów (1548) aż do zagęszczającéj się praktyki liberum veto w wieku XVII? Czy i jakie starania zdążały do jego naprawy? Co jéj przeszkadzało?"

Wszakże, we właściwym terminie żadna praca z odpowiedzią na wystawione przez nas zadanie złożoną nie została. Dochodzą nas głosy, że na wyczerpujące opracowanie tak obszernego przedmiotu dwa lata czasu nie wystarczały.

Biorąc powyższą okoliczność w uwagę, uwzględniając niezwykłą doniosłość zadania oraz interes naukowy, przywiązany do wyświetlenia kwestyi w historycznem piśmiennictwie niedostatecznie poruszonéj; niemniéj powodowana czcią dla pamięci nieodżałowanego Józefa Szujskiego, który wymieniony temat szczególnie zalecał, a nakoniec idąc za zdaniem i życzeniem Komisyi Historycznéj Akademii Krakowskiéj — Rada Towarzystwa Historyczno-Literackiego wystawia ponownie na konkurs dwulecia następującego (1884—1886) zadanie na wstępie wymienione.

Żądana praca, w języku polskim, ma obejmować nie mniej 15 arkuszy druku. Autor najlepszéj rozprawy otrzyma nagrody 3000 franków; nagroda ta jednak w danym razie będzie mogła być rozdzieloną na dwie części, i wtenczas najlepsza praca otrzyma fr. 2000, następująca po niéj fr. 1000.

Kto sobie życzy brać udział w tym konkursie, zechce przysłać swą pracę w rękopisie pod adresem Sekretarza Jener. Akademii um. w Krakowie albo Sekretarza Tow. Historyczno-Literackiego (Paryż 6, Quai d'Orléans).

Rękopis powinien być przysłany bezimiennie i opatrzony godłem wybranem przez autora, a to samo godło ma się znajdować na liście zapieczętowanym, dołączonym do rękopisu i zawierającym nazwisko autora

Terminem ostatecznym dla złożenia rękopisów jest dzień 15 lutego 1886 r.

Na posiedzeniu publiczném 3 maja 1886 r., Rada odpieczętuje list noszący godło pracy, któréj została przyznana nagroda i ogłosi imię jéj autora. Inne listy zostaną spalone.

Gdyby do oznaczonego terminu nie była złożona żadna tego rodzaju praca, któraby w myśl obecnego konkursu zasługiwała na nagrodę, w takim razie suma 3000 franków rozdzielona będzie pomiędzy dwóch autorów dzieł historycznych polskich, które w ciągu ostatnich czterech lat wyszły z druku i które za najlepsze uznane zostaną.

W imieniu rady Towarzystwa:
sekretarz L. Gadon.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 3 czerwca.

KAMIENSKIEGO HOTEL DE BERLIN. Ks. prob. Echaust z Żernik, Kurnatowski z synem z Pożarowa, Graeve z Słowikowa, Wawrowski z Łężeczek, Wawrzyniak z Antonina, Engel z Wrocławia, Witkowski z Biskupic, Polakiewicz z Warszawy, Meyer z Ujścia, Homerczyk z familią z Kąkolewa, Polczyński z Królestwa Polskiego.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W.) **Poznań**, 4 czerwca (—Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pogoda.

Żyto słabiej.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano —.— centnarów na czerwiec 141,50 płac., czerwiec-lipiec 141,50 płac., lipiec-sierpień 142.— płac., sierpień-wrzesień 142,50 płac., wrzesień-październik 142,50 płac.

Okowita: potw.

Cena wypowiedzialna —.—. Wypowiedziano —.— litrów na czerwiec 49,70 płacono, lipiec 50,20 płac., sierpień 50,70 płacono, wrzesień 50,70 płac., październik 49,70 płac, listopad-grudzień 48,60 płac., styczeń —,— płac.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 49.70 ofiar.

(Sprawozdanie urzędowe.

Żyto. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedziana 141,50, czerwiec 141,50, czerwiec-lipiec 141,50, lipiec-sierpień 141,50 sierpień-wrzesień 142.—, wrzesień-październik 142,— m.

Okowita. (z beczką) pr. 100 = 10,000% Tralles. Wypowiedziano 5,000 litrów, cena wypowiedzenia 49,90 marek, czerwiec 49,80—50,— lipiec 50.70 sierpień 50,80, wrzesień 50,80, październik —,— mrk., w miejscu bez beczki 49,60 mrk.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 4 czerwca 1884		TOWAR piękny		średni		pośledni			
Pszenica	100 kilogr.	19	50	18	50	17	80	—	—
Żyto	- -	14	70	14	30	14	—	—	—
Jęczmień	- -	16	20	15	—	14	20	—	—
Owies	- -	16	10	15	10	14	50	—	—
Groch wrzący	- -	—	—	—	—	—	—	—	—
Groch na paszę	- -	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofle	- -	4	—	3	60	—	—	—	—
Łubin żółty	- -	10	—	8	80	—	—	—	—
„ niebieski	- -	8	90	7	50	—	—	—	—
Rzepik zimowy	- -	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	- -	—	—	—	—	—	—	—	—
Wyka	- -	—	—	—	—	—	—	—	—

Bydgoszcz, 3 czerwca.

(Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 klog.

Pszenica niezm., piękna ciemna i szklista 185—192 mrk., jasno-ciemna zdrowa 172—180 mrk., pośledna 160 do 170 mrk.

Żyto stale, w miejscu krajowe piękne 146—149 mrk., średnie —,— mrk., pośledne 142—145 mrk.

Jęczmień nom., piękny 160—165 mrk., średni —,— mrk., pośledni 145—155 mrk.

Owies w miejscu 150—160 mrk., pośledni —,— mrk.

Groch, wrzący 170—180, na paszę 150—158 m

Okowita za 100 litr. a 100% 51—51,50 m.

Wrocław 3 czerwca 1884.

Żyto (za 2000 funt.) wyżéj, wypowiedziano 8000 centn. Cena wypowiedziana —,—, czerwiec 149,— płac., czerwiec-lipiec 148,50 płac., lipiec-sierpień 150,— żądano, sierpień-wrzesień 148,50—150 pł., wrzesień-październik 147,— pł., październik-listopad 147,— płac.

Pszenica, Wypow. — cent., na czerwiec 187 żąd.

Owies. Wypowiedziano — cent., na czerwiec 146,— płac., czerwiec-lipiec 146 płc.

Rzep. Wypow. —,— ctr., wrzesień-październik 240 płc.

Oléj rzepiowy niezm., wypow. 59,— cent., w miejscu 58,50 żąd., maj 56,— żąd. —,— płac., maj-czerwiec 56,— żąd., wrzesień-październik 55,— żądano, —.— płac.

Okowita stalej, wypowiedziano 85,000 litr., w miejscu —, czerwiec 50.20—50,60 pł., na czerwiec-lipiec 50,29 do 50,60 płac., lipiec-sierpień 51,— żąd., sierpień-wrzesień 51,70 płc., wrzesień-październik 50,50 płc., październik-listopad 49,50 płac., listopad-grudzień —,— żąd.

Cena wypowiedziana na 4 czerwca: żyto 149,— m., pszenica 187.— mrk., owies 146,— mrk., rzep — mrk., oléj rzepiowy 58 50, okowita 50,60 mrk.

Ceny targowe z dnia 3 czerwca 1884.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów: ciężki towar najwyż.		najniż.		średni towar najwyż.		najniż.		lekki towar najwyż.		najniż.	
	M	₰	M	₰	M	₰	M	₰	M	₰	M	₰
Pszenica biała	20	10	19	10	17	90	17	70	16	70	16	40
„ żółta	18	30	17	40	16	90	16	40	15	90	15	40
Żyto	15	70	15	50	14	80	14	50	14	30	14	10
Jęczmień	16	—	14	80	14	20	14	—	13	70	13	20
Owies	15	60	15	40	15	20	14	90	14	50	14	20
Groch	19	—	18	—	17	50	16	50	16	—	15	50

Łubin spok., za 100 kilogr. żółty 8,80—9,10—9,70 mrk., niebieski 8,70—9,10—9,30 mrk.

Makuchy rzepakowe potw., za 50 kilogr. 7,30 do 7,50 mrk., obce 6,80—7,20 mrk., na wrzesień-październik 7,— mrk.

Makuchy siemienne stale, za 50 kilogr. 9,20 do 9,40 mrk., obce 8,00—8,80 mrk., na wrzesień-październik płac. do — mrk.

Telegram giełdowy „Kuryera Poznańskiego".

Berlin, 4 czerwca 1884

Pszenica wzmac.	
czerw.-lipiec	167,50
wrześ.-paźdz.	173,75
Żyto staléj	
czerwiec	146,—
lipiec sierp.	144,25
wrześ.-paźdz.	144.--
Oléj rzep. stale	
czerwiec	55,70
wrześ.-paźdz.	53,80
Okowita słabo	
w miejscu	50,70
czerwiec-lipiec	50,80
lipiec-sierpień	51,40
sierpień-wrzesień	51.90
wrzes.-paźdz.	51,—
paźdz.-list.	—,—
Owies	
czerwiec	141,75
Wypow.-żyta wsp	100,—
Wyp.-okow. kw.	550,000

Szczecin, dnia 4 czerwca 1884

Pszenica niezm,	
czerw.-lipiec	174,—
wrzes.-paźdz.	178,—
Żyto spok.	
czerw.-lipiec	142,—
wrześ.-paźdz.	140,50
Rzepik	
w miejscu	—,—

Kursa końcowe 4 czerwca 1884

Kapitały.

Galic. akc. k.	120,30
Pr. consol. 4%	103,20
Pozn. listy z.	101,70
Pozn. listy rent.	101,60
Austr. banknoty	167,40
Austr. renta złota	85.60
Austr. losy 1860	120,80
Włochy	96,40
Rumuny	104,30
Ros. banknoty	204.75
Ros.-ang. pożyczk.	91 75
Pol. 5% list. zast.	—,—
Pol. lik. l. zast.	—,—
Kredyty	517,50
Keléj państwowa	533,—
Lombardy	252,50
Usposob stale	

(Kursa końc.)

Oléj rzep. niezm.	
czerwiec	55,—
w miejscu	
wrzesień-paźdz.	53,70
Okowita stale	
w miejscu	51,—
czerwiec-lipiec	51.30
sierp.-wrzes.	52,30
wrześ.-paźdz.	51,—
Petroleum	
w miejscu	8.—

W księgarni
J. K. Żupańskiego
jest do nabycia: (1114)
Larousse P. Grand dictionnaire universel du XIX Siécle français, historique, geographique, biographique, mythologique, bibliographique, litteraire, artistique, scientifique etc. Paris 1866—1877 in 4to. 16 grubych tomów.

Wyszły z druku i są do nabycia w **Księgarni Katolickiéj w Poznaniu,** ul. Wodna nr. 25
OBRAZKI
z życia Jana Kochanowskiego
przez Podolankę.
Kraków 1884. — Cena 70 fenygów. (1091)

Wody mineralne i wody źródlane
(wprost ze źródeł sprowadzone)
Bilin, Ems, Karlsbad, Kissingen, Marienbad, Rymanów, Vildunger, oraz wszelkie **ługi i sole do kąpieli** poleca po cenach umiarkowanych (1140)
R. Barcikowski
Poznań w Bazarze.

Księgarnia Katolicka
Poznań, ulica Wodna 25
poleca: (1142)
Nowy illustrowany przewodnik do Tatr i Pienin
przez **Walerego Eljasza** (z 22 illustracyami). str. 324. oprawne w czerwone płótno 3,50 M. — Z przesyłką 3,70 M.

Z dniem 15 b. m.

przenoszę z powodu całkowitego przebudowania moich dotychczasowych lokali handlowych skład

towarów modnych, konfekcyi damskich, materyi jedwabnych, płótna, firanek itd.

oraz wszelkich nowości tymczasowo na (1139)

plac Wilhelmowski 18 obok restauracyi Dümkego

i oddaję wszelkie zapasy mojego wielkiego składu na

ZUPEŁNĄ WYPRZEDAŻ

po ponownie zupełnie zniżonych bardzo tanich cenach.

6. Nowa ulica 6. S. H. KORACH. 6. Nowa ulica 6.

Nakładem księgarni **C. F. Piotrowskiego i Spółki w Poznaniu** opuściło prasę dzieło p. t. (1141)

Opowiadania i studya historyczne

Kazimierza Jarochowskiego.

Serya nowa. — 8ka stron 314.

Zawiera: Wyprawa i odsiecz wiedeńska. — Wyprawa wiedeńska ze stanowiska interesu politycznego Polski. — Rada senatu Wyszogrodzka i zabiegi polityczno-dyplomatyczne po zajęciu Warszawy w miesiącu Wrześniu 1704. — Wielkopolskie Leszno w roku 1707. — Polityka saska i austryacka po traktacie Altransztadzkim. — Bitwa wschowska, dnia 13 lutego 1706. — Stanisław Leszczyński po Półtawie. — Stosunek Brandenburgii do kościoła katolickiego w ziemiach polskich od roku 1640 do 1740. — Kamieniec i Poznań po Augustowskiéj restauracyi. — Potyczka Kargowska i kapitan Więckowski.

Cena 6 marek.

Do nabycia w księgarni nakładowéj, oraz we wszystkich znaczniejszych księgarniach w kraju i zagranicą.

Na nadchodzący sezon latowy poleca bogato zaopatrzony skład (1132)

W. MASZEWSKIÉJ

dawniéj Łakińskiéj

Hotel Rzymski

Papiery wszelkiego radzaju, listowy począwszy od 35 fen. za pudełko, **wzory do rysunków i akwareli.**

Rejestra gospodarcze i książki kontowe.

Wachlerze w wielkim wyborze. **Torby i torebki podróżne. necesairy, manierki, albumy, portmonety, pugilaresy cygarniczki, teki** do akt, listów i weksli.

Ramy do fotografii w wszelkim rodzaju i w rozmaitych wielkościach.

Lampki wiszące i stojące przed obrazy święte począwszy od 2 marek.

Rynienki sklanne „Flover troughs".

Największy wybór **kałamarzy, popielniczek, lichtarzy** itp. i to z brązu, żelaza, niklu i szkła.

Marki preferansowe, do whista, domino i szachy.

Pasy do maszyn,

skórę do reperacyi pasów,

techniczne

towary gumowe,

instrumenta z doświadczalnéj stacyi dr. Delbrücka poleca po **cenach umiarkowanych**

Medal państwowy.

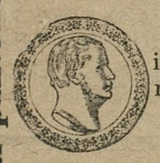

Kupującym za gotówkę znaczny rabat.

Z. Mazurkiewicz,

Poznań, kantor: Berlińska ul. 5. (1108)

Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelni.

Kołdry watowane. **Specyalność:** aksamity, materye jedwabne i kaszmiry czarne. Kołdry watowane.

Wszelkie nowości

na sezon wiosenno-latowy

w materyach wełnianych.

Grenadiny czarne wełniane i jedwabne w deseniach najmodniejszych.

Materye jedwabne czarne i kolorowe w gatunkach trwałych.

Aksamity czarne w różnych szerokościach i znanéj dobroci.

Aksamity kolorowe do wystroju sukien w wszelkich modnych odcieniach

Płótna, szyrtyngi, bieliznę męzką, krawaty, parasole

Derki podróżne itd. w wielkim wyborze po cenach nizkich lecz stałych polecają (691)

J. & T. Kamieński

Stary Rynek 76 obok pałacu hr. Działyńskich Stary Rynek 76.

J. Komendziński,

MALARZ DEKORACYJNY,

Poznań, ul. Fryderykowska 20

poleca się Wielebnemu Duchowieństwu, Szanownym Dozorom kościelnym oraz Panom Budowniczym do wykonywania wszelkich prac malarskich, pozłotniczych jako i malowania wnętrzy kościołów i kaplic w prawdziwym kościelnym stylu. Pozłaca ołtarze stare i nowe tak na murach jako i na drzewie. Maluje obrazy nowe i odnawia stare oraz czasem zniszczone fresko, gobeliny i wszystkie inne prace w zakres artystyczny wchodzące.

Wszelkie podjęte prace wykonuję sam spiesznie i rzetelnie choć w oddaleniu. (1106)

Zdolności do wykonywania wszelkich prac nabyłem w szkołach sztuk pięknych i podróżach po większych miastach Niemiec i za granica.

Stacya kolei żel. **Kąpiele Charlottenbrunn.** Poczta. Telegraf.

Klimatyczny zakład lecznicy w górach 1500', w romantycznéj dolinie, otoczony przepysznemi parkami i lesistemi górami. Głównie dla chorych na piersi i serce oraz na słabe nerwy i brak krwi. Środki lecznicze: Czyste, obfite w ozon powietrze górskie, serwatka, mleko, wody źródlane, soki ziółkowe, kąpiele i natryski. Lekarze: Radzca zdr. **dr. Neisser, dr. Bujakowski, dr. Wiedemann.** (1107)

Inspektor zakładu **R. Leiste.**

Handel drogeryjny

H. Jasiński i Spółka

Poznań, św. Marcin 62

poleca sprowadzone świeżo wprost że źródeł (852)

wody mineralne

jako Apollinaris, Bilin, (w butelkach Bordeaux) Eger, Ems, Karlsbad, Kissingen, Marienbad, Selterską naturalną, Szczawnicka, Vichy, Wildungen itd. zarazem sole i ługi do kąpieli po cenach umiarkowanych.

Farby na posadzki zaprawione w rozmaitych gatunkach szybko schnące

Oliwę do maszyn i smarowidła na osie,

Kwas solny i chlorek z zagwarantowanym procentem zawartości za pomocą którego wydobywa się gorycz z łubinu.

Kwas siarczany 66%, **sól kuchenną i bydlęcą.**

Makuchy rzepakowe i siemienne, **mydlik,**

Proszek ziółka i esencyą do przechowania rzeczy zimowych.

Prawdziwe koniaki, araki i perfumy francuzkie.

Mydła toaletowe i pudry w wielkiem wyborze oraz **wszelkie artykuły** w zakres gospodarstwa domowego wchodzące.

DRUKARNIA

KURYERA POZNAŃSKIEGO

przy ulicy śgo Marcina nr. 16

w nowym domu pana Krysiewicza

poleca się do wykonywania wszelkich robót w zakres drukarstwa zwyczajnego i ozdobnego wchodzących.

Czasopisma, dzieła wszelkich rozmiarów, broszury, tabele, listy, rachunki, adresy, karty wizytowe itd. itd. drukujemy szybko i po cenach umiarkowanych.

Ks. dr. A. Kantecki.

Stołowe garnitury porcelanowe i fajansowe, garnitury do mycia w gustownym wyborze, szkła francuzkie, czeskie i krajowe po nader przystępnych cenach, **tace** najnowszych deseni, **lampy** stołowe i wiszące praktyczne i luksusowe poleca (523)

B. SZULCZEWSKI

Skład porcelany i szkła

Stary Rynek 53|4.

Siodła! Siodła!

począwszy od 40 m. za które gwarantuje. Wszelkiego gatunku czapraki, szpicruty, bicze amerykańskie na jednego, parę i cztery konie, szory i chomąta z eleganckiemi okuciami według najnowszego systemu urządzone, gotowe fornalki z czysto kręconego surowca, wszelkiego gatunku kufry, torby do listów dla dominiów, torebki i kufereczki damskie, portmonetki, szelki, przybory myśliwskie oraz wszelkie artykuły do konnéj i powozowéj jazdy poleca (603)

W. Pluciński, siodlarz, św. Marcin nr. 1

tuż przy Wiedeńskim placu.

Reperacye wyżéj wymienionych przedmiotów wykonuję spiesznie i po cenach umiarkowanych. **Ucznia przyjmie zaraz.**

Z dniem 1-go kwietnia r. b. otworzyłem przy **ulicy Wielkiéj Rycerskiéj nr. 8.** (752)

Magazyn mebli

wyłącznie wyścielanych własnego wyrobu w połączeniu ze składem wszelkich tapicerskich dekoracyi pokojowych.

Garnitury orzechowe, hebanowe, naścielane i t. d. we wielkim i gustownym wyborze, materye na firanki i t. d. podług najnowszych deseni, polecam po nader przystępnych cenach. (752)

Prace wszelkie w zakres tapicerstwa wchodzące jak dotąd, przyjmuję i ze znaną sumiennością wykonuję. Zaszczycony dotychczas wielostronnem zaufaniem, mam nadzieję utrwalić korzystne o mnie przekonanie pracując rzetelnie w powiększonym zakresie.

A. Andruszewski

tapicer i dekorator.

Kostyumy i okrycia

podług najnowszych modeli paryzkich, oraz

wielki wybór nowości na porę wiosenną i latową

w wyrobach jedwabnych i wełnianych

polecają po cenach umiarkowanych (674)

Sławski & Bogusławski

w Bazarze.

W czasie sezonu latowego ordynuję

we Francensbadzie.

Dr. Mieczysław Kittel, (1126)

Neugasse zum „Schwarzen Ross."

Prawdziwą Benedyktynkę

od A. Legrand aîné $^1/_1$ butelkę po 7,00 mrk. i na $^1/_2$ butelkach po 3,50 mrk. jako też stare francuzkie i Hollenderskie likwory po cenach przystępnych poleca cukiernia (1077)

Antoniego Pfitznera

Poznań, Stary Rynek nr. 6

Wanny do kąpieli

każdéj wielkości na sprzedaż i do wypożyczenia; (1057)

puszki do marynatów

zwyczajne do zalutowania i patentowane do zaśrubowania poleca

LEON KIESLING,

Poznań, św. Marcin nr. 22.

Dla dominiów i gospodarzy wiejskich.

Jako dostatecznie doświadczony maszynista polecam się do wykonywania **wszelkich lokomobil, młockarni** i wszystkich **machin gospodarczych.** — Długoletnia praktyka w tym zawodzie daje Szanownéj Publiczności najlepszą **rękojmię,** że powierzone mi roboty wykonam dokładnie, rzetelnie i po **umiarkowanych cenach** jak następujące świadectwo dowodzi: „Maszynista pan **Czesław Olsztyński w Jerzycach** reperował u mnie rozmaite maszyny rólnicze a mianowicie lokomobile i młockarnie z czego byłem zadowolniony, tak że go do robót w zakres. ten wchodzących li tylko polecić mogę. Obiezierze, dnia 1 kwietnia 1884. Podp. **Hip. Turno.**"

Czesław Olsztyński, maszynista, Jerzyce pod Poznaniem.

Prócz tego tego zajmuję się sprowadzeniem nowych lokomobil z fabryk angielskich po cenach fabrycznych. (786)

Pierwszą przesyłkę wybornych **matjes śledzi,** daléj nowe kartofle, wyborny astr. kawior na lodzie w $^1/_1$, $^1/_2$ i $^1/_4$ funt. słoikach, wybornego wędz. reńskiego łososia, mar. łososia, znakom. gotaj. serwelatkę, piękny soczysty ser szwajcarski, wyborny ser holenderski, limburgski i Roquefort poleca i przesyła (1137)

Jakób Appel,

ul. Wilhelmowska 7.

Panna,

która się na folwarku co dopiero wyuczyła gospodarstwa, poszukuje miejsca jako pomocnica pani domu, albo na większe gospodarstwo. Dalszych wiadomości zasięgnąć można u **Maryi Rosentreter w Dóbrczu p. Klahrheim.** (1135)

Sty Marcin 13 pom. za 300 i 480 m. od 1 paźdz. do wynaj. (1128)

Rybaki 29 jest kilka śred. pom. od 1 paźdz. do wynajęcia. (1129)

Rządzca gosp.

samotny, w średnim wieku, poszukuje od św. Jana r. b. posady. Świadectwa do przejrzenia znajdują się w **Ekspedycyi Kuryera Pozn.** (1099)

Urzędnika gospod.

z długoletnią praktyką polecić może **Dominium Januszewo pod Środą.** (977)

Gospodynie, panny służące, pokojówki, kucharki, oraz wszelką służbę obojga płci poleca (1080) **I. Osińska** ul. Brańkowa nr. 17.

Młody człowiek

syn porządnych rodziców, znajdzie miejsce jako **elew gospodarczy** płatny od śgo Jana r. b. w **Dom. Pluskowęsach pod Chełmżą** (Culmsee W/Pr.) (1097)

Miejsce (1094)

pisarza gosp.

wakuje od 1-go lipca r. b. w **Mroczeniu** pod Kępnem (Kempen).

Ważne

dla

cierpiących na żołądek!!

Znany powszechnie **proszek mój uniwersalny na cierpienia żołądkowe,** nie będąc środkiem rozwalniającym, wyleczy wszelkie wylecz lne, choćby nawet zastarzałe cierpienia żołądkowe. (1138)

Dla rozchwiania wszelkiéj wątpliwości gotów jestem, przesłać rzeczywiście cierpiącym, odpowiednie **próbki bezpłatne** lecz tylko wprost od siebie. Przy odbiorze opłaca się

P. F. W. Barella,

Berlin, Friedrichstr. 234

Skład w Poznaniu tylko w aptece nadwornéj, w pudełkach po 1,50 i po 2 m. 50 fen.

CZEKOLADĘ

do gotowania własnéj fabryki, funt po 1,50 mrk. również z fabryk Starker i Pobuda, Schägel i Comp. w tabliczkach po rozmaitych cenach poleca cukiernia

Ant. Pfitznera

Stary Rynek nr. 6. (1069

I piętro, 5 pokoi, przedpokój, kuchnia i przynależytości do wyn. (993)

W. Garbary 16.

Poszukuje się na kilkoletnie wydzierżawienie (1127)

dworu na wsi

z ogrodem, stajnią i wozownią w W. Ks. Poznańskiem. Listy proszę adresować **N. N. Schlesien Bad Reinerz, poste restante.**

Bardzo zdolnego

kasyera

dla większego majątku ziemskiego wskaże Eksp. „Dziennika Poznańskiego." (834)

Dominium Gorazdowo p. Bożyków ma na sprzedaż (1136)

15 byczków

rasy amsterdamskiéj i kilkadziesiąt

baranów

Na żądanie powóz do Miłosławia lub Wrześni.

Organista

Polak, kawaler, poszukuje miejsca natychmiast lub późniéj. Zgłoszenia przyjmuje **Ekspedycya Kuryera Poznańskiego** pod nr. 1026.

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.